

Szmaragdowy skarb

O bezbolesnym odchudzaniu, pięknej skórze i laserach niskoenergetycznych mówi doktor **Robert Sullivan**, ekspert medyczny firmy Erchonia, produkującej laser Emerald

Jak narodził się pomysł, by z komórkami tłuszczowymi walczyć za pomocą światła?

Blisko dwadzieścia lat temu firma Erchonia prowadziła badania z czerwonym laserem, o długości fali 635 nm. Celem było uśmierzenie bólu. Przy okazji stwierdzono, że energia świetlna wywołuje także redukcję komórek tłuszczowych. Zaczęto więc badać i ten aspekt, jak się okazało – z sukcesem.

Urządzenie musiało być skuteczne, bo zyskało aprobatę FDA.

Pierwszy „tłuszczowy” laser miał pięć głowic, emitujących zielone światło. Początkowo certyfikat FDA obejmował zabiegi pomocnicze przy liposukcji. Naświetlano tkankę przed i po zabiegu. W efekcie była ona lepiej zemulgowana, lepszej jakości. Okazało się jednak, że samo oddziaływanie lasera daje fantastyczne rezultaty. Następową istotną redukcją tkanki tłuszczowej, bez jakiegokolwiek ingerencji chirurgicznej.

Ta procedura także została zatwierdzona przez FDA?

Tak. Co ciekawe, kiedy Erchonia zgłosiła się do urzędu, nie mieli tam żadnych procedur do oceny tej technologii. Po prostu nikt wcześniej nie wpadł na taki pomysł. Firma musiała więc, wspólnie z FDA, opracować protokół oceny urzędów niskoenergetycznej terapii laserowej do stosowania w przypadku tkanki tłuszczowej. Wszystkie następne niskoenergetyczne lasery, które się pojawią, będą więc badane w oparciu o standardy Erchonia.

Na czym polega idea tego zabiegu?

Światło to energia. A energia to życie. Fotony przenikają przez ciało, docierają do wnętrza komórek tłuszczowych. Tam zapoczątkowują skomplikowane procesy, w wyniku których tłuszcz jakby puchnie.

Przez szczelinę w błonie komórkowej wydostaje się on na zewnątrz, do układu limfatycznego. I jest wykorzystywany do odżywiania mięśni i innych tkanek.

Często mówię moim pacjentom: Pamiętajsz ten posiłek w drogiej restauracji, który zjadłeś rok temu? On jest tutaj, odłożony w tłuszczu na twoim brzuchu. Dzięki temu zabiegowi uwolnimy te wszystkie wartości pokarmowe, minerały i twoje ciało wreszcie będzie mogło je wykorzystać.

Ale same komórki tłuszczowe nie są niszczone?

Nie, zmniejsza się tylko ich wielkość. Komórka, jakby odchudzona, żyje dalej.

Kiedy ja studiowałem medycynę obowiązywała teoria, że człowiek ma skończoną ilość komórek tłuszczowych. Jak się ich część usunie, to na zawsze. Później okazało się, że to nieprawda. Na miejsce jednej zniszczonej komórki powstają trzy. Jeśli zrobimy kriolipolizę, albo wstrzykniemy fosfatydylocholinę i odessimy tłuszcz, to on z czasem wróci i to w potrójnej objętości.

Tymczasem dzięki zielonemu światłu tłuszcz uwolniony przez komórki zostaje wykorzystany przez układ limfatyczny, a poddane zabiegowi komórki zaczynają ponownie funkcjonować jako zdrowe. I wysyłają prawidłowe sygnały do mózgu, co uruchamia kaskadę komunikacyjną, w efekcie której inne komórki tłuszczowe reagują w ten sam sposób, uwalniając swoją zawartość. One nie giną, nie ma więc ryzyka, że na ich miejsce pojawią się nowe.

I w efekcie możemy w zdrowy sposób kształtować swoją sylwetkę?

Nie tylko. To jest też działanie przeciwstarzeniowe. Te odchudzone komórki zachowują się jakby były młode. I wysyłają do mózgu prawidłowe sygnały, co oddziałuje na cały organizm. Zabieg wykonuje-

my na określonym obszarze, powiedzmy na brzuchu i plecach. Ale energię dostarczamy do całego organizmu. Pozytywne reakcje zachodzą więc wszędzie. Wzrasta produkcja kolagenu i elastyny, skóra zmienia swoją strukturę. Szczególne efekty uzyskuje się tu jeśli chodzi o redukcję cellulitu. Pacjenci często mówią, że ich skóra wygląda, przepraszam za dosłowność, jak pupa niemowlaka.

To jakaś magia. Laser kojarzy mi się raczej z niszczeniem, a nie odbudową.

Proszę zapomnieć, że to jest laser. Technicznie tak – emituje wiązkę światła. Ale to laser zimny, niskoenergetyczny. Nie mówimy tu o wysokiej energii, dżulach na centymetr kwadratowy. Nic nie wypalamy, nie rozbijamy. Jedynie dostarczamy energię, którą organizmy wykorzystuje do przebudowy istniejących tkanek. Przecież my cali jesteśmy istotami elektrycznymi, wytwarzamy energię. Laser emituje fotony, które uzupełniają nasz układ energetyczny i inicjują procesy naprawcze.

To specyfika zielonego światła?

Lasery Erchonia mają różne zadania. Światło czerwone uśmierza ból, fioletowe zabija grzyby i inne patogeny, a zielone, mówiąc ogólnie, odmładza tkanki i jest w tym nawet o 30 procent lepsze niż czerwone. Bo jest to energia kolumnowa, mono-



chromatyczna i jednokierunkowa. Jest falą o stałej częstotliwości.

Jak ocenia pan te możliwości jako lekarz? Czy kiedyś zamienimy pigułki na serie naświetlań?

Gdy zacząłem współpracę z Erchonią, przez trzy lata, wraz z moimi studentami, staraliśmy się udowodnić, że to nie działa. Przeprowadziliśmy setki badań, analiz, porównań. Efekty były zdumiewające. Po jakimś

ERCHONIA (USA) – LIDER W DZIEDZINIE LASERÓW NISKOENERGETYCZNYCH



Lasery niskoenergetyczne (LLLT), zwane też „zimnymi”, są stosowane w terapii m.in. ostrego i przewlekłego bólu, modelowania sylwetki, trądziku i redukcji cellulitu.

Metoda terapii światłem Erchonia jest doskonała od 1996 roku. Wprowadzane są nowe, zaawansowane urządzenia, znajdujące zastosowanie we wspomaganie terapii różnych dolegliwości, co potwierdzają badania kliniczne i certyfikaty, m.in. FDA.

Światło czerwone (635 nm) jest wykorzystywane w terapii bólu różnego pochodzenia i stanów

zapalnych oraz we wspomaganiu regeneracji tkanek.

Światło fioletowe (405 nm) znajduje zastosowanie między innymi w redukcji stanów zapalnych, terapii zmian trądzikowych, a także zmian grzybiczych.

Światło zielone (532 nm) wspomaga redukcję tkanki tłuszczowej, otyłości oraz zmniejszenie widoczności cellulitu.

Przy wielu dolegliwościach stosuje się łączenie różnych długości światła, co podnosi efektywność terapii. Jest ona bezbolesna, bezpieczna, nie wymaga rekonwalescencji.

czasie złapałem się na tym, że wypisuję coraz mniej recept. Moi pacjenci potrzebowali mniej leków. Oczywiście, inne terapie znane medycynie będą zawsze potrzebne, ale ten laser wzmacnia naturalne procesy zachodzące w organizmie, a więc i efekty działań medycznych.

To brzmi jak baśń o eliksirze życia. Przed nami wieczna młodość...

No, nie jest to takie proste. Bo choć technologia działa zawsze, to pacjenci poddawani zabiegom już nie. Ludzie w ogóle mają skłonność do ściągania sobie problemów, chodzenia na skróty.

Powiedzmy, że decydujesz się na serię zabiegów. Wiąże się z tym określone zachowanie, cały protokół dietetyczny. I nawet stosujesz się do niego przez kilka tygodni, ale potem znów czekolada, wizyta w Macu, słodzone napoje. Wystarczy pięć minut, by wyrobić sobie złe nawyki. Ale potrzeba miesiąca, a czasem nawet lat, by to odkręcić.

A więc z zabiegami łączy się też zmiana stylu życia?

No, cudów nie ma – jeśli chcemy być zdrowsi i lepiej wyglądać, to musimy z siebie coś dać. Powodzenie terapii zależy od naszego zachowania. Trzeba pić minimum trzy litry wody. Niezbędny jest codzienny umiarkowany wysiłek, taki do lekkiego spocenia się, przez pół godziny. I musimy jeść dobre jedzenie. Produkty niskoprzetworzone, niedostadzane. Te nawyki, jak już je wypracujemy, powinny zostać z nami na stałe.

Widzi pan zmiany w tym kierunku u swoich pacjentów?

Myślę, że te przemiany wywołał COVID. To jest dzwonek alarmowy dla wielu ludzi. Impuls, by zainteresować się swoim zdrowiem i bezpieczeństwem. A na to ma wpływ nasze zachowanie. Przecież siła odpowiedzi immunologicznej naszego organizmu, a więc także możliwość zwalczania wirusów, zależy od jego stanu, inaczej mówiąc – poziomu energii. Zabiegi mogą pomóc go wyrównać, ale o równowagę musimy zadbać sami.

Rozmawiał Wieńczysław Zaczek

ZABIEG EMERALD LASER

Zabieg wywołuje redukcję tkanki tłuszczowej bez uszkodzenia samej komórki. Badania kliniczne potwierdziły średnią utratę w obwodach 15,24 cm. Działanie lasera powoduje też przebudowę struktur kolagenu, co poprawia wygląd cellulitu.

Zabieg wykonywany jest na leżąco, bezdotykowo. Nad obszarem zabiegowym, w odległości ok. 10 cm, ustawiane są diody laserowe, które emitują wiązkę światła. Zabieg nie boli, nie wymaga znieczulenia.

Czas trwania: 30 minut (2 razy po 15 minut przód/tył).

W celu przyspieszenia efektów po każdym zabiegu zalecany jest spacer (ok. 30 minut). Zaleca się wykonanie serii zabiegów (ich liczba zostanie ustalona podczas konsultacji, w zależności od BMI pacjenta): 6-12 zabiegów, 1-2 razy w tygodniu.

Przeciwwskazania: ciąża, karmienie piersią, choroba nowotworowa do 6 m-cy po zakończeniu leczenia, bliznowce (keloidy), wszczepiony rozrusznik (dopuszczalne jest naświetlanie miejsc poza miejscem wszczepienia rozrusznika), przyjmowanie leków fotouczulających i immunosupresyjnych.

Cena zabiegu: 800-1000 zł.



Emerald™ – nowość w zakresie redukcji tkanki tłuszczowej!

Emerald™ - unikalna w skali światowej terapia otyłości zatwierdzona przez FDA do stosowania w obwodach całego ciała u pacjentów z BMI sięgającym poziomu nawet 40! Dzięki zabiegowi **Emerald™** możesz bezpiecznie i skutecznie pozbyć się tkanki tłuszczowej!

Zielony laser **Emerald™**

- ✓ Do terapii otyłości i modelowania sylwetki nawet w problematycznych partiach ciała
- ✓ Sprawdzony i dopuszczony do obrotu przez FDA
- ✓ Bez bólu, bez siniaków, bez efektów ubocznych i redystrybucji tłuszczu
- ✓ Bez konieczności dokonywania przez pacjentów poważnych zmian w diecie lub wysiłku fizycznym
- ✓ Terapia bezdotykowa

Skorzystaj z zabiegu Emerald™:



dr Magdalena Potembska-Eberhardt

Femmed Klinika Medycyny Estetycznej, Warszawa
Pierwsze w Polsce Center of Excellence for Erchonia
www.femmed.pl



dr Artur Markowski

HOLIS-MED, Toruń
Centrum Terapii Chorób Cywilizacyjnych
Ośrodek Referencyjny Erchonia Polska
www.holis-med.pl

Dzięki Emerald™
pacjenci
„gubią”
w obwodach
nawet 12-15 cm!

Szyja

Ramiona

Biust

Plecy

Talia

Biodra

Uda